Rok III. Hrubieszów, dnia 20. listopada 1922 r. Nr. 32.

PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego odbytem dnia 16-go października 1922 r. na którem byli obecni:

P. Starosta B. Zamościk, jako Przewodniczący,
Ks. Kan. Melchjor Juściński, członek Wydziału Powiatowego.
P. Franciszek Kaniuga " " "
Konstanty Kościuk " " "
P. Antoni Zieliński " " "
Franciszek Bakala " " "
P. Feliks Prus " " "

po rozpatrzeniu spraw zawartych w porządku dziennym, powzięto następujące ważniejsze uchwały:

I. Z uwagi na zły stan dróg w powiecie, które niedają się naprawić nawierzchnią ziemią, zachodzi konieczność użycia materjału twardego. Z powodu braku kamienia w powiecie, najodpowiedniejszym byłoby wydzierżawienie powiatowej Klinkierni w Białopolu. Wydział Powiatowy stosując się do uchwały Sejmiku z dnia , którą postanowiono rzeczoną klinkiernię wydzierżawić, która to dzierżawa nie doszła do skutku z powodu uciążliwych warunków, stawianych przez Min. Robót Publ., postanowił pertraktacje z Min. Rob, Publ. wznowić, a jeśliby takowe doprowadziły do pożądanego rezultatu i uzyskania dogodniejszych warunków, klinkiernię wydzierżawić do spółki z poważnem przedsiębiorstwem prywatnem, a to ze względu na brak potrzebnego kapitału. Ponieważ firma „Sierociński i S-ka" w Lublinie oferuje gotowość wspólnej dzierżawy, przeto Wydział Powiatowy uchwala wnieść na najbliższe posiedzenie Sejmiku, sprawę upoważnienia Wydziału Pow. do kontynowania pertraktacji z firmą nazwaną.

Do Komisji pertraktującej zaproponować Ks. Kan. Juścińskiego, F. Baklę i Przewodniczącego p. Starostę B. Zamościka. — W związku z tem, obecny na posiedzeniu przedstawiciel firmy „Sierociński" — Inżynier Danowski przedłożył: 1) Warunki współpracy Sejmiku i „firmy" przy prowadzeniu Klinkierni; 2) kosztorys na remont Klinkierni; 3) kalkulację rocznej produkcji w klinkierni i koszta tejże; 4) obliczenie wielkości obrotowego kapitału do racjonalnego prowadzenia klinkierni.

Projekty powyższe Wydział Pow. przyjął do wiadomości, uważając je, jako realną podstawę do ułożenia przyszłych warunków współpracy. — Z toku omawiania tej sprawy wyłoniły się 3 koncepcje prowadzenia Klinkierni: 1) na własny rachunek Sejmiku; 2) oddanie zakładu w poręczoną admistrację; 3) prowadzenie interesu do spółki z przedsiębiorstwem prywatnem.

II. Ceny dziennej robocizny w powiecie w październiku zatwierdzono, jak poniżej:

Robotnik dzienny	od 1200 do 2500	Mk.
kobieta	od 1000 do 1800	"
Szkarpiarz	od 2000 do 3000	"
Murarz lub betoniarz	od 3000 do 5000	"
Pomocnik murarski	od 2500 do 4000	"
Majster ciesielski	od 3500 do 6000	"
Cieśla	od 3000 do 5000	"
Kowal	od 3500 do 5000	"
Brukarz	od 3500 do 6000	"

III. Na pismo Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie, Oddział Budowlany z dn. 1 IX b. r. L. 3136 V, Wydział Pow. z uwagi, że Hrubieszów, Dubienka, Uchanie, Grabowiec, Horodło i Kryłów są objęte przepisami budowlanymi z art. 235—242, Wydział Pow. opinjuje, że należałoby nie rozszerzać tych przepisów na inne osiedla ze względu na czysto wiejski charakter tychże.

IV. Załatwiając ostatecznie sprawę finansowania kuchen P. A. K. P. D., Wydział Pow. uchwala przyjąć do zatwierdzającej wiadomości pismo P. A. K. P. D. w Chełmie z dn. 16 IX b. r. L. 283 i wypłacać za dostarczane przez Komitet produkta 1 3 część wartości tytułem kosztów administracyjnych, zaś 1 3 część tytułem wartości produktów, oraz ponosić koszta administracyjne kuchen, otwartych w Hostynnem i Dobromierzycach, wreszcie wypłacić wszystkie zaległości, powstałe z tych tytułów. Równocześnie postanowiono powierzyć kuchnie w Dobromierzycach i Hostynnem opiece i pod nadzór wójtów gmin Werbkowice i Mołodjatycze.

V. Wydział Powiatowy, przyjmując oświadczenie p. Inżyniera Lenca, kierownika fermy doświadczalnej w Podhajcach, o projektowanych trzydniowych kursach rolniczych w tutejszym powiecie, w miesiącu styczniu odbyć się mających, przyjął to oświadczenie do wiadomości i wyraził życzenie odbycia tych kursów w miejscowościach: Dziekanów, Mircze, Grabowiec, Hostynne i Siedliszcze. Celem umożliwienia odbycia tych odczytów przez udostępnienie słuchaczom zrozumienia wykładów, Wydział Pow. uchwalił zakupić lampę projekcyjną, oraz potrzebne przeźrocza. Przyrządy te stanowić będą własność Sejmiku i będą wypożyczane.

VI. Na prośbę Ochotniczej Straży Pożarnej w Hrubieszowie, Wydział Powiatowy uchwalił Subwencję w wysokości 500.000 Mk. na umundurowanie strażaków.

VII. Byłym wychowańcom Gniazda Sierót w Turkowicach Bronisławowi Sadowskiemu, Michałowi Sadowskiemu, Władysławowi Stokawskiemu, obecnie uczniom Państw. Gimnazjum w Hrubieszowie, oraz biednym uczniom Józefowi Noszyńskiemu i Dajemzie Krawczukowi. Wydział Powiatowy uchwalił dać całodzienne utrzymanie w Szpitalu św. Jadwigi.

Sprawozdanie z działalności Bibljoteki Sejmikowej.

Zalecone okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewn. zorganizowanie bibljoteki ruchomej na terenie powiatu, Wydział Pow. po dokładnem rozpatrzeniu uznał za zbyt uciążliwe i wymagające — zwłaszcza przy obecnej drożyźnie książki — znacznych wkładów.

Przesyłanie książek z gminy do gminy, pociągnęłoby za sobą szybkie zużycie takowych bez możności stwierdzenia sprawcy zniszczenia.

Wydział Powiatowy, anulując przeto swoją pierwotną uchwałę, postanowił:

1). Stworzyć jedną wielką bibljotekę stałą przy Wydziale Powiatowym.

2). Zalecić Urzędom Gminnym zakładanie bibljotek gminnych kosztem własnym i ewentualnymi subsydjami Sejmiku.

Realizując powyższą uchwałę, Wydział Pow. po porozumieniu się z Zarządem Polskiej Macierzy Szkolnej w Hrubieszowie, zakupione przez się dzieła złał w jedną całość z dziełami Macierzy stwarzając jedną bibljotekę.

Do tej nowej bibljoteki, Wydział Pow. zakupił książek treści naukowej i beletrystycznej, za sumę 318.785 Mk. Bibljoteka liczy obecnie 1.400 dzieł, i będzie rok rocznie uzupełnianą, tak, że zapoczątkowana akcja stanie się z czasem siedliskiem oświaty dla mieszkańców powiatu.

Słabe z początku zainteresowanie się bibljoteką uległo zmianie na lepsze.

Z każdym dniem wzrastają szeregi czytelników nietylko miejscowych ale i zamiejscowych, czego najlepszym dowodem jest poniższe zestawienie.

W MIESIĄCU	Czytelnicy miejscowi							Czytelnicy zamiejscowi							Ogółem tomów
	Naukowe			Beletrystyka			Razem tomów	Naukowe			Beletrystyka			Razem tomów	
	Tomów			Tomów				Tomów			Tomów				
	kobiety	mężczyźni	dzieci w w. szkol.	kobiety	mężczyźni	dzieci w w. szkol.		kobiety	mężczyźni	dzieci w w. szkol.	kobiety	mężczyźni	dzieci w w. szkol.		
Czerwcu	—	—	—	40	5	10	55	—	—	—	9	16	—	25	80
Lipcu	—	—	—	50	3	15	68	—	—	—	9	18	—	27	95
Sierpniu	—	—	—	60	3	18	81	—	—	—	9	18	—	27	108
Wrześniu	—	—	—	80	5	22	107	—	—	—	9	20	—	29	136
Październiku	—	—	2	100	20	22	144	—	2	—	9	20	—	31	175
Listopadzie do dn. 14 IX.	—	—	—	140	56	25	221	—	2	—	32	25	—	59	280

Sekretarz:
J. LIPNICKI m. p.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku Starosta:
B. ZAMOŚCIK m. p.

Dotychczas wiadome wyniki wyborów sejmowych.

WOJEWÓDZTWA	Ilość mandatów	Chrz. Związek Jedn. Narod. Nr. 8	P. S. L. Nr. 1	P. P. S. Nr. 2	Wyzwolenie Nr. 3	N. P. R. Nr. 7	Blok Mniejsz. i Żydzi Nr. 16 17, 20	Inni
Województwa środkowe.								
Warszawa miasto (okr. 1)	14	7	—	3	—	—	3	1
Woj. Warszawskie (okr. 2, 8—12) . .	31	19	2	5	4	—	1	—
„ Łódzkie (okr. 13—18) . . .	37	17	3	3	6	2	6	—
„ Kieleckie (okr. 19—23) . . .	29	9	5	4	9	—	1	1
„ Lubelskie (okr. 3, 24—28) . .	30	10	3	1	7	—	5	4
„ Białostockie (okr. 4—7) . . .	18	11	3	—	1	—	2	1
Województwa zachodnie.								
Woj. Pomorskie (okr. 29—31) . . .	14	10	—	—	—	3	1	—
„ Poznańskie (okr. 32—37) . . .	30	20	1	—	—	7	2	—
„ Śląskie (okr. 38—40) . . .	17	8	—	2	—	2	5	—
Małopolska Zachodnia								
Woj. Krakowskie (okr. 41—46) . . .	38	8	15	6	3	—	1	5
Małopolska Wschodnia.								
Woj. Lwowskie (okr. 47—51) . . .	30	8	13	3	—	—	4	2
„ Stanisławowskie (okr. 52—53) . .	15	3	2	1	—	—	5	4
„ Tarnopolskie (okr. 54—55) . .	19	6	9	—	—	—	4	—
Województwa Wschodnie.								
Woj. Wołyńskie (okr. 56—58) . . .	16	—	—	—	—	—	16	—
„ Poleskie (okr. 59—60) . . .	10	—	—	4	2	—	4	—
„ Nowogródzkie (okr. 61—62) . .	13	1	2	—	4	—	5	1
„ Wileńskie (okr. 63—64) . . .	11	2	1	1	4	—	1	2
Razem w całem państwie . . .	372	139	59	33	40	14	66	21
Mandaty z listy państwowej . .	72	29	12	7	8	2	13	1
Razem	444	168	71	40	48	16	79	22

Z 21 mandatów, podanych w rubryce „Inni“, 2 zdobyli Komuniści (woj. Warszawskie i Kieleckie), 4 Stronnictwo Radykalno-Chłopskie Okonia (woj. Lubelskie), 5 Stronnictwo katolicko-ludowe (woj. Krakowskie), 1 grupa Stapińskiego (woj. Lwowskie), 5 ruskie stronnictwo Chliborobów, 2 Centrum Polskie (w woj. Białostockiem i Wileńskiem), 1 Rady Ludowe (woj. Wileńskie), 1 Państw. Zjednoczenie na Kresach (woj Nowogr.).

W rubryce „Blok Mniejszości i Żydzi“ przypada na Blok mniejszości 17 mandatów w województwach środkowych, 8 w zachodnich i 26 we wschodnich, razem 51, nadto w woj. środkowych 1 mandat (Warszawa) zdobył Pryłucki (lista Nr. 20), mandat sjonistyczny z Krakowa przeprowadzony został na osobną listę Nr. 24, posłowie żydowscy z Małopolski Zachodniej przeszli wszyscy z listy sjonistycznej Nr. 17.

Korespondencje

Z Dubienki.

Rok upłynął przed kilku dniami jak zorganizowało się w naszem miasteczku Kółko teatru amatorskiego. W ciągu tego roku odegrano następujące sztuki:

„Drużba“, „Jaśkowe zamysły“, „Polowanie na męża“, „Teść“, „Ojcowizna“, „Prawica i lewica“, „Chleb ludzi bodzie“.

W początkach sztuki, pomimo pracy, wypadały słabiej; przyczyną tego był brak wyszkolonego i zegranego zespołu. Amatorzy nie szczędzili pomimo to wysiłku i przez swoją pracę, ćwiczenia na próbach, doprowadzili do tego, że dwie ostatnie sztuki były zupełnie dobrze odegrane. Amatorzy mają ruchy swobodniejsze, niektóre jednostki są szczególnie oklaskiwane i mile widziane na scenie przez naszą publiczność. — Przyznać należy, że wszyscy amatorowie nie szczędzą czasu i pracy, chętnie przyjmują role

i uczęszczają na próby. W przygotowaniu jest sztuka „Koniki polne“. Komedja w trzech aktach przez A. Walewskiego. Następnie mamy odegrać „Dla świętej ziemi“ i „Ciepła wdówka“. Tyle co do pracy i zespołu naszego teatru. — Zebrane pieniądze obracamy na potrzeby teatru; na zakupienie najniezbędniejszych rzeczy, a ostatnio zdobyliśmy się na urządzenie nowej dekoracji. Zakupiono płótno i wymalowano na niem olejną farbą obraz wolnej okolicy.

Już wczesną wiosną zaczęliśmy marzyć o postawieniu pomnika na cmentarzu w Dubience, dla 15 żołnierzy z 42-go pułku piechoty, spoczywających w jednym grobie, którzy polegli w walkach z bolszewikami. Marzenie to postanowiliśmy wprowadzić w czyn i na ten cel zbierać pieniądze. W sierpniu mieliśmy z górą 80.000 Mkp. Było dużo projektów, a trudna była decyzja. — Najpierw mieliśmy zamiar sprowadzić gotowy pomnik, była to trochę na nasz szczupły kapitał za kosztowna rzecz, udaliśmy się więc do Ordynacji Zamojskich, która nam ofiarowała dąb. Dębowy pomnik wydawał się znowu za mało trwały i mniej piękny.

Tymczasem nadszedł październik i nasza gotówka z spadkiem marki straciła na wartości. Ostatecznie zaczęliśmy w październiku murować pomnik z cegły. Postanowiliśmy go wymurować do W. Świętych. Cegłę na pomnik zakupiliśmy z cegielni na Sokolu gminy Białopole. Pod budowę pomnika wyszło 1.500 cegieł tamże zakupionych. — Dziś mamy już pomnik sięgający 4 metrów wysokości, który do dziś kosztuje zwyż 125 tys. Mkp.; jak na nasze siły to suma dosyć pokaźna. Ostateczne wykończenie pomnika nastąpi na wiosnę, ocementuje się go i wmuruje czarną marmurową tablicę. Taki nasz projekt, przez całą zimę mamy urządzać na wykończenie pomnika przedstawienia, a po wykończeniu odbędzie się na wiosnę uroczyste poświęcenie.

Wypada nadmienić, że w przedsięwzięciu naszem nie znajdujemy najmniejszego poparcia u tych, którzyby nam naprawdę mogli pomóc. — Kupując cegłę liczyliśmy, że dostaniemy ją po cenie zniżonej. Prezes Stowarzyszenia stale obiecywał zwołać zebranie, a gdy przyszło do kupna policzono nam cenę, jak każdemu innemu kupującemu. — Staraliśmy się również w Magistracie o podwody na wywiezienie cegły, wapna i piasku, prosiliśmy o zwołanie Rady Miejskiej i przedstawić jej tę sprawę, ale burmistrz kategorycznie odmówił, oświadczając, że niema żadnego rozporządzenia na dostarczanie furmanek na takie cele jak wywiezienie potrzebnych materjałów pod budowę pomnika dla naszych bohaterów.

Czy to nie można wykonać obowiązku czysto obywatelskiego bez rozporządzenia? Przypuszczamy, że każdy obywatel miasta Dubienki bardzo chętnie wywiózłby był w ten sposób jedną furę cegieł na cmentarz.

Przecież to tak niedawno, bo zaledwie przed dwoma laty pękały szrapnele nad naszymi głowami, a ci bezimienni bohaterewie przyszli tu nad Bug z bronią w ręku, stanęli w obronie naszych siedzib, naszego dobytku i rodziny. Napewno byli tam i ochotnicy, którzy dobrowolnie na ołtarzu Ojczyzny, w obronie naszych gniazd rodzinnych ofiarowali to co mieli najdroższego — bo własne życie.

Przecież ten pomnik przetrwa lata i będzie mówił tym, którzy po nas przyjdą o bohaterkich czynach tych, których prochy spoczywają w tym wspólnym grobie. Pomnik ten będzie długie lata świadczył, że tu leżą ci, którzy walczyli za wolność naszą i tych, którzy po nas przyjdą. — My zaś tak mało poczuwamy się do wdzięczności i poczucia obywatelskości.

Najwięcej dotyka nas, członków Kółka amatorskiego to, że niektórzy z bardzo poważnych obywateli Dubienki, nie chcą nas zrozumieć, nie chcą wiedzieć o tem, że zebranie tylu tysięcy Mk., jakie są potrzebne na postawienie pomnika, wymaga z naszej strony wiele trudu, czasu i bezinteresownej pracy. Pomimo to mają nas za jakichś „wydrwigroszów“, na własne przyjemności i potrzeby i mówią o tem bezpodstawnie całkiem głośno.

Taki wypadek mieliśmy na W. Świąt.

Oto na pokrycie wydatków na pomnik urządziliśmy kwestę po ulicach i domach. Kwesta przyniosła nam w stosunku do małego miasteczka dość pokaźną sumę bo 23 tys. Mkp. co świadczy o przykładnej ofiarności naszych obywateli. Po kweście chodzili członkowie teatru.

Jedna z kwestarek przystąpiła z puszką do P. F., ten nie tylko że nie dał ani jednej marki, ale jeszcze zwymyślał nas wszystkich, żeśmy przehulali zebrane pieniądze, a teraz ludziom oczy mydlimy i t. p. — Zapytujemy, czy ma ten pan dowody, żeśmy tak zrobili? Takie rzeczy nie pierwszy raz dają się słyszeć, jest to osoba stale wrogo usposobiona do naszej organizacji i zawsze nam rzuca podobne oszczerstwa, zapominając o tem, że jesteśmy ludźmi, którzy pracują w kółku dla dobra publicznego i zadaniem naszem jest szerzyć przez żywe słowo ze sceny oświatę. Mamy swego skarbnika, który na każdą wydaną markę ma pokwitowanie.

Nie jest to całkiem zbrodnią, że za bilet teatralny bierzemy dziś u nas od 500 do 100 Mk, a z czystego dochodu stawiamy pomnik i budujemy i urządzamy scenę. A że młodzież i inteligencja przepędzają tu czas milej i pożyteczniej jak niektórzy w szynkach dubienieckich, to chyba z tego powodu zarzurtu nam robić nie można.

Na tem miejscu oświadczamy, że na wszelkie oszczerstwa i kalumnje będziemy odtąd odpowiadali skargami sądowemi.

Zarząd „Teatru amatorskiego“
w Dubience.

(*Od Redakcji:* Przykre to, ale zrażać się tem nie wolno. — Trzeba sobie powiedzieć, że przyczyną tego, to ciemnota, — człowiek światły bowiem na coś podobnego zdobyćby się nie mógł.

Rozumiemy, że to boli, że zniechęca do pracy, gdy się taką odbiera zapłatę za swe najlepsze chęci, za trudy i mozoły nad podniesieniem oświaty w społeczeństwie. — Nie należy jednak o tem zapominać, że tak myślą i mówią tylko jednostki, bo większość społeczeństwa tę dobrą i pożyteczną nad wyraz pracę ocenia należycie. Z ciemnotą trzeba walczyć aż do skutku! — Tem większa potem zasługa, tem większe zadowolenie).

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 23. b. m. odbędzie się posiedzenie pełnej Rady Szkolnej Powiatowej, na którem oprócz różnych spraw bieżących będzie omawianą sprawa gminnych budżetów szkolnych na r. 1923.

W drugiej połowie miesiąca października i w pierwszej listopada odbyło się kilka posiedzeń sądu przy Radzie Szkolnej Powiatowej, który przesłuchał i ukarał cały szereg rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły.

Powiatowa Komisja dla spraw walki z alkoholizmem odbyła 13. b. m. posiedzenie, na którem ustaliła liczbę miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w poszczególnych miejscowościach powiatu.

Jednocześnie Komisja postanowiła rozpocząć akcję zwalczania nadużywania napojów alkoholowych w myśl przysługujących jej praw na podstawie ustawy z dnia 23/IV. 1920 r. i Rozporządzenia Min. Zdrowia Publicznego z 10 IV. 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 35) i 3 VI 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 51).

Za przekroczenie przepisów zawartych w powyższych rozporządzeniach ulegają karom:

1) Właściciele względnie zarządcy oraz służba zakładów i lokali publicznych, sprzedający nielegalnie napoje alkoholowe,
2) Wszyscy ci, którzy w stanie nietrzeźwym wywołanym nadużyciem alhokolu, zachowaniem swojem dają powód do publicznego zgorszenia.
3) Kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznem bez względu na swoje zachowanie.
4) Kto świadomie doprowadza drugiego do stanu niesrzeźwości.

Przebieg wyborów do Senatu w dniu 12. b. m. odbył się u nas zupełnie gładko i spokojnie. Zainteresowania większego tak ważną i doniosłą sprawą — niestety nie było. — Wyniki z całej Polski podamy w następnym numerze.

Poseł z powiatu hrubieszowskiego. Posłem do Sejmu z powiatu hrubieszowskiego wybrany został p. Sylwester Mazecki z listy Nr. 3 „Wyzwolenie".

Pod adresem Dyrekcji Kolejowej w Radomiu. Od dłuższego czasu pociągi zdążające z Warszawy do Lwowa, przychodzą do Zawady z znacznem opóźnieniem. — Pasażerowie, którzy jadą dalej w kierunku do Włodzimierza połączenia nie mają, gdyż lokalny pociąg Zawada - Włodzimierz wcale nie czeka — tylko próżny odjeżdza, wskutek czego pasażerowie czekać muszą ni mniej ni więcej tylko pełnych 12 godzin w polu, gdyż znajdujący się budki w Zewadzie nie można nazwać poczekalnią. — Wypadki takie zdarzają się co drugi dzień, a często i kilka dni z rzędu. Nie wchodżimy w przyczymy stałych opóźnień— sądzimy jednak, że możnaby je i należałoby usunąć. — W każdym razie jednak, o ile te opóźnienia są, to pociąg, do którego pasażerowie zdążają nie powinien odjeżdżać, ale czekać! — Jak można bowiem narażać ludzi na to, aby wskutek niedomagań w ruchu czekać musieli na zimnie i słocie po 12 godzin? — Chyba kolej jako instytucja społeczna nie jest na to, aby kilka wozów próżnych przejechało pewną przestrzeń w oznaczonym czasie, jak to się dzieje na przestrzeni Zawada - Włodzimierz — ale dla wygody ludności.

Zwracamy się tą drogą do Dyrekcji w Radomiu, aby te niewłaściwości jak najrychlej usunęła.

Znalezione zwłoki.

Dnia 13. b. m. na drodze prowadzącej z Białopola do Dubienki, pomiędzy wsiami Holendry a Rogatką, grn. Białopole, znaleziono zwłoki zabitego nieznanego dotychczas mężczyzny. Jak widać z wyglądu jest to żyd w wieku około 40 lat. — Bliższych szczegółów brak.

Wiadomości bieżące.

Powrót dzwonów katedralnych do Lublina. Wywiezione przez Rosjan w r. 1915 dzwony katedry lubelskiej w tych dniach powróciły do kraju, a dwa z nich: „Antoni" i „Mikołaj" przywiezione już zostały do Lublina. Oba te dzwony są cenną pamiątką z XVIII w. Trzeci i największy dzwon katedry tutejszej, „Zygmunt" znajduje się już w Warszawie i w najbliższych dniach zostanie przewieziony do Lublina.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ogłosiło następujące rozporządzenie w sprawie rejestracji wszystkich obywateli Państwa Polskiego, posiadających stopnie oficerskie względnie równorzędne.

Na mocy Ustawy Sejmowej z dnia 17-go czerwca 1919 r. „O spisie oficerów" oraz art. 107 Tymczasowej Ustawy „O powszechnym obowiązku służby wojskowej" Dz. praw Królestwa Polskiego № 13/18 pkt. 28 zostali powołani do rejestracji w terminie od dnia 1/7 do dnia 31/7 1922 r. wszyscy obywatetele Państwa Polskiego, posia-

dający stopnie oficerskie, względnie równorzędne bez względu na to czy stopnie te uzyskali w armjach obcych, polskich formacjach wojskowych, czy też w armji polskiej. Pomimo nakazanego terminu rejestracji, część oficerów zgłasza się do niej jeszcze obecnie, co powoduje opóźnienie wydania listy starszeństwa oficerów rezerwy. Z dniem 1-go grudnia 1922 r. zamykam czynności rejestracyjne w Powiatowych Komendach Uzupełnień. Po tym terminie Komendanci P. K. U. żadnych zgłoszeń przyjmować nie będą. Listą starszeństwa oficerów rezerwy będą objęci tylko ci oficerowie rezerwy, którzy zgłoszą się jeszcze do rejestracji przed ostatecznym terminem, t. j. przed 1-szym grudnia 1922 r.

Jak można zaoszczędzać opał w gospodarstwie domowem. Pod tym tytułem ukazała się niewielka, lecz bardzo cenna broszura inż. St. Kruszewskiego, która może być niezmiernie użyteczna dla wszystkich, kto interesuje się sprawą zaoszczędzenia coraz droższego opału. Książeczka ta traktuje o tem, jak palić w piecach domowych i kuchennych, o spalaniu drzewa i torfu, o gotowaniu na gazie i ogrzewaniu centralnem.

Dziełko spotkało się z bardzo przychylną oceną w prasie fachowej i może być polecone tembardziej, że autor daje szereg łatwych i ogólnie zrozumianych wskazówek, nie pociągających za sobą żadnych kosztownych przeróbek, a możliwych do zastosowania w każdem gospodarstwie.

Broszurę wydał „Mechanik", Warszawa, Marszałkowska 46. Sprzedają ją wszystkie księgarnie.

Podwyżka ceny emisyjnej Pożyczki Złotej. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu zoztała zmieniona od dnia 10. b. m. cena emisji obligacji 8-procentowej państwowej Pożyczki Złotej, a mianowicie za podstawę obliczenia przyjmuje się cenę złotego polskiego na 1.800 Mkp., co wynosi za obligacje 10.000. 10 zł. pol. = 28.000 Mk. a za obligacje o wartości nominalnej 50.000 Mk. — 50 zł. pol. = 140.000 Mkp.

Projekt zaciągnięcia pożyczki francuskiej. W Ministerstwie Skarbu przygotowywany jest projekt pożyczki francuskiej. Rokowania przedwstępne w tej sprawie z kapitalistami francuskimi mają przebieg pomyślny. Podobno z końcem miesiąca wyjedzie w tej sprawie do Paryża specjalny delegat Ministerstwa Skarbu. Pożyczka francuska ma być gwarantowaną na dochodach państwa polskiego.

Barwne filmy kinematograficzne. Po siedmioletniej pracy uczony amerykański, Daniel Comstock, doszedł do odkrycia praktycznego sposobu wytwarzania filmów kinematograficznych o barwach naturalnych.

Wielką zaletą wynalazku p. Comstocka, poza dokładnością barw, ma być jego taniość. Filmy fotografowane są zwykłym sposobem, ale po wywołaniu obrazów przechodzą przez kilka kąpieli chemicznych, wywołujących na nich potrzebne barwy. Koszt tego zabarwienia ma być minimalny.

Kurs dla pracowników oświatowych i społecznych zorganizowany zostaje w Warszaawie staraniem Wydziału Propagandy Związku Polskiego Stow. Spożyw., Centralnego Biura Kursów dla Dorosłych, Instruktorjatu Domów Ludowych oraz Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Program kursu przewiduje 3 wydziały:

A) dla instruktorów i nauczycieli Kursów dla Dorosłych,

B) dla kierowników i organizatorów Domów Ludowych,

C) dla pracowników Wydziałów Społeczno-Wychowawczych organizacji spółdzielczych.

Kurs rozpocznie się 4-go stycznia 1923 r. i trwać będzie dla wydziałów B i C do 3-go lutego, dla wydz. A. do 18-go lutego. Opłata wynosi 4.000 mk. za kurs 4-o tygodniowy, 6000 mk. za 7-mio tygodniowy, wraz z kosztami wycieczek.

Na Kurs przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli szkołę średnią lub seminarjum nauczycielskie.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do 14-go grudnia.

Wszelkich informacji w sprawie kursu udzielają w Warszawie: Wydz. Propagandy Związku Polsk. Stow. Spoż., Mokotów, ul. Grażyny, Centralne Biuro Kursów dla Dorosłych, Krucza 21, Instruktorjat Domów Ludowych, Tamka 1.

Organizacje, urządzające kurs zwracają się do samorządów powiatowych i miejskich, oraz instytucji społecnych o delegowanie na kurs stypendystów — przyszłych instruktorów pracy oświatowej.

Co słychać nowego?

Wypadki w Turcji. Sejm turecki złożył z tronu dotychczasowego sułtana. Jaki zaprowadzą Turcy u siebie ustrój państwowy, dotąd niewiadomo. Uchwalono jednak, że na czele państwa tureckiego nie może stanąć nikt z obecnej rodziny sułtańskiej. Nie jest wykluczone, że władzę obejmie najpopularniejszy dziś człowiek w Turcji Kemal pasza, zwycięzca Greków.

Konferencja pokojowa w Lozannie. W celu omówienia i podpisania warunków pokoju między Turcją i Grecją zebrała się w Lozannie (w Szwajcarji) konferencja, której obrady rozpoczęły się dnia 20. b. m.

Główną rolę na konferencji tej odgrywają Francja i Anglja, a częściowo i Włochy. — Rosję sowiecką, która tak bardzo dobijała się o udział w konferencji, dopuszczono tylko do obrad nad sprawą cieśnin morskich. Pozatem Rosja w konferencji tej jest wykluczoną.

Polsko-rosyjskie porozumienie w sprawie komunikacji kolejowej. W ostatnich czasach doszło do

porozumienia między władzami polskiemi a rosyjskiemi w sprawie przewozu pasażerów, bagażu i ładunków przez następujące stacje pograniczne: Niegorełoje - Stołbce, Witkowice - Mikaszewicze, Parinowo - Zahacie, Radoszkowicze-Alechnowicze. Koleje rosyjskie będą dowoziły pasażerów i bagaże do polskich punktów granicznych, gdzie będzie się odbywało sprawdzanie dokumentów i t. d. i odwrotnie — koleje polskie będą dochodziły do pogranicznych punktów rosyjskich. Pozatem postanowiono zaprowadzić dwa razy tygodniowo komunikację bezpośrednią na linji Moskwa - Mińsk - Stołbce, i Stołbce - Warszawa.

Wybory do Sejmu litewskiego nie zadowolniły Litwinów, gdyż dały zbyt dużą ilość głosów przedstawicielom mniejszości narodowych. Na wszystko jednak znajdzie się rada — Litwini potrafili tak sobie wytłómaczyć instrukcję wyborczą, że odrazu dziesięciu przedstawicieli mniejszości pozbawili mandatów. Przedstawiciele organizacji wyborczych mniejszości na Litwie (Polacy, Rosjanie, Białorusini, Żydzi i Niemcy) udali się do prezydenta republiki litewskiej, aby mu przedstawić brak wszelkich podstaw w stanowisku zajętem przez litewską komisję wyborczą oraz oburzenie pokrzywdzonych. Na znak protestu postanowili podobno przedstawiciele mniejszości narodowych wycofać z Sejmu litewskiego wszystkich swoich przedstawicieli.

Sprawa terenów portowych w Gdańsku. Rada portu i dróg wodnych w Gdańsku zdecydowała w styczniu r. b., że Polska nie może być uprzywilejowaną przy wydzierżawianiu terenów i spichlerzy należących do tejże Rady. Przeciwko decyzji powyższej zaprotestował rząd polski jako niezgodnej z odpowidniemi artykułami układu, zawartego w roku 1920.

Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, generał Haking, wydał orzeczenie, uwzględniające do pewnego stopnia interesy polskie; według tego orzeczenia Rada portu powinna nietylko popierać, ale przyciągać polski import i eksport do portu gdańskiego gdyż handel polski przedstawia wiele korzyści dla wolnego miasta, a przytem dla importu i eksportu gdańskiego zrobiono już dużo przy pomocy istniejących i oddawna osiadłych w Gdańsku firm gdańskich. W razie, gdyby o dzierżawę terenów i budynków, należących do Rady portu ubiegała się firma, mająca przynależność państwową, a równocześnie druga, mająca przynależność gdańską, pierwszeństwo powinno być oddane firmie polskiej.

Orzeczenie gen. Hakinga wywołało ogromne oburzenie Niemców gdańskich, którzy uważają, że Senat powinien bezwarunkowo założyć protest.

Sprawa Kłajpedy. Rada ambasadorów na posiedzeniu poświęconem Sprawie Kłajpedy wysłuchała delegatów ludności tego obszaru, którzy wbrew intencjom rządu litewskiego domagają się utworzenia wolnego obszaru Kłajpedy pod protektoratem jednego z wielkich mocarstw. Delegaci uważają, że jest to jedyne rozwiązanie, które pozwoli zarówno Polsce jak i Litwie korzystać w pełni z portu Kłajpedy.

ROLNICTWO.

Ugory i odłogi.

Rolę nieobsianą przez rok cały, ale uprawioną nazywamy ugorem, rolę nieobsianą i nieuprawioną przez rok lub lat kilka nazywamy odłogiem. Widać je jeszcze u naś na gorszych ziemiach, w wiele okolicach, gdzie zwyczaj pasania na odłogach utrzymuje się albo gdzie stosunki prawne posiadania gruntów zmuszają do tego.

Większe gospodarstwa mogą sobie pozwolić raczej na taki zbytek, ale w drobnych włościańskich, gdzie ziemi wogóle mało, nie powinno zostawać ani piędzi ziemi nieobsianej. Z roli obsianej zawsze więcej paszy lub innego pożytku zbierzesz, niż z roli pozostawionej naturalnemu porostowi chwastów.

Dawniej, gdy nieznano użycia pognojów zielonych i sztucznych, miał ugór pewną rację w gospodarstwie, jeśli nawozu nie było tyle, aby co 4 lub co 5 lat nawozić. Wtedy ziemia pozostawiona przez rok bez obsiewu nabierała z powietrza i deszczu, przez zmiany w niej samej, trochę nowej zyzności i dawała dobre plony po ugorowaniu; dziś przy różnych sposobach nowszych nigdy ugór nie da tyle korzyści, aby opłacił się ubytek jednorocznego plonu, spowodowany przez ugurowanie. W rzadkich tylko wypadkach może dziś ugorowanie być istotnie potrzebnem, ale i wtedy nie należy ziemi zostawiać odłogiem zupełnym i używać na pastwisko, lecz oprawiać ją należycie przez lato.

Na glebie bardzo zwięzłej i w surowem położeniu w górach albo w krajach dalej ku północy położonych, np. na Litwie zostawiają pospolicie ugór, aby przygotować rolę pod oziminy (zwłaszcza w średnich i większych gospodarstwach), ale i w takich razach lepiejby było uprawiać przedtem jakąś mieszankę wczesną na zieloną paszę lub na siano.

Czasem zostawia się ugór przed zasiewem jakiej szczególnie cennej i wiele wymagającej rośliny, np. przed rzepakiem, choć i to konie-

cznością nie jest. Wreszcie może być pole jakieś trudne do uprawy i zachwaszczone oraz bardzo zaperzone; wtedy, obejmując takie zaniedbane gospodarstwo, staramy się przy pomocy ugorowania jedno pole przy drugiem należycie wyczyścić, mając wtedy czas przez całe lato. Bywają zresztą niektóre kraje i okolice o bardzo małej ilości deszczu n. p. Ukraina i stepy rosyjskie — tam zostawiają ugór po to, aby rola mogła nabrać wilgoci przez rok i żeby ozimina lub buraki miały potem tej wilgoci zapas większy. Rola obsiana wysycha więcej, bo rośliny wodę z niej czerpią, w ugorze natomiast zbiera się cały zasób wody ze śniegów zimowych i deszczów letnich, a przy dobrej uprawie nie wiele z tego ubywa przez parowanie.

Jeśli zatem z jakichbądź powodów mamy w gospodarstwie ugór i nie możemy go odrazu obsiać, to uprawiać należy to pole jako tak zw. ugór czarny, nie dozwalając zbytecznemu zarastaniu chwastami. Pole takie już w jesieni należy zorać do średniej głębokości i zostawić na zimę w ostrej skibie. Na wiosnę lub już w zimie wywozi się nawóz, czasem dopiero w lecie i od tego zależy uprawa. Nawóz roztrzęsiony z wiosną przorywa się zaraz płytko na 10—14 cm. (4 do 5 cali); jeśli sucho, to się wałuje i włóczy broną, jeśli mokro, idzie sama, brona. Skoro nawóz przegnije, idzie druga orka do większej głębokości 18—20—25 cm. (7—8—10 cali), t. j. taka, jaką zwykle stosujemy w gospodarstwie, t. zw. odwrotka, a oprócz tego doskonale tu działa pogłębiacz. Potem rola zostaje tak aż do siewu, pod który, jeśli się bardzo zleży i zleje, zorywa się płytko i drobnemi skibami. Odwrotka może wypaść w czerwcu lub lipcu, potem jeszcze jest caas na niszczenie wschodzących chwastów zapomocą radła lub sprężynówek, drapaczy i bron. Jeśli rola perzem zanieczyszczona, to nie można na takiej nawozu słać, gdyż wówczas zarośnie jeszcze więcej; trzeba wyczyścić pole z perzu jesienną lub wiosenną uprawą, t. j. płytką orką, a następnie broną i sprętynówką i dopiero nawozić.

DZIAŁ POWIEŚCIOWY.

DO SWEGO BOGA.

Przez Stefana Żeromskiego.

Wąska drożyna przeciska się przez las zwarty, podszyty młodą sośniną, tworząc między szczytami drzew przedział nieznaczny. Gałęzie świerków, na których leżą grube, soplami obwieszone kiście śniegu, zginają się pod ciężarem nad tym leśnym przesmykiem, zaledwie oznaczonym dwiema skibami śniegu, które sanie chłopskie odwróciły.

Dzień był marcowy, jasny a mroźny.

Teraz, gdy się na zachodzie rozpościerać zaczyna półzmierzch błękitny, nawet zaspy pozataczane dookoła pniów, stają się sypkiemi, jak mąka. Na przedziwnie czystej przestrzeni niebieskiej, jaka płonie już zorzą wieczorną, las stoi nieruchomo; nieznaczne podmuchy strącają z wierzchołków drzew drobniutkie pyły śniegowe i płyną między gałęziami, po tle purpurowem, jakby poplątane smugi nikłego dymu, wzbijające się z niewidzialnych kadzielnic... Cisza tam głucha, nieskończona, śmiertelna.

Drożyną ową idzie stary, zgrzybiały, siwy jak gołąb, chłopowina Felek, z wnuczką Teofilką; poły lichego kożucha za pas zatknął, kij daleko przed się stawia, szeroko rozkracza nogi, sapie i kaszle, lecz nie ustaje, choć mu zaczerwienione oczy łzami zachodzą, choć pot się sączy zmarszczkami zwiędłej, wychłostanej przez wiatr twarzy. Teofilka staje swemi wielkiemi butami w śladach dziadowskich, co chwila chuścinę na piersiach zawiązuje mocniej i, pomimo że upada ze znużenia, dotrzymuje staremu kroku. Z trwogą spoglądają na zorzę, rozniecającą się nad szczytami i śpieszą coraz bardziej.

Od czterech dni idą tak, krótko odpoczywając przy stogach siana i pustych szopach, nocując po chatach, zdaleka za wsiami stojących, przebywają pustkowia bezludne, lasy czarne i głuche, brną po zaspach głębokich, po lodach rzek i stawów, śniegiem przyprószonych, pod nogami dzwoniących, idą leśnemi, dalekiemi a zapadłemi drogami, z pod samego Drohiczyna aż za Warszawę-miasto... spowiedź „uchopić“ (odbyć)... Co roku tak chodzą we dwoje, odkąd na wiarę cudzą zapisani. Grzesznicy oni wielcy oboje, zdrajcy oboje... Stary Felek jeszcze przed „zbrodniami“ synowi swe pięć morgów odpisał, wnuczki się doczekał, synowę pochował i pacierze, pod piecem siedząc, odmawiał już tylko, gdy mu się nagle a niespodziewanie na ruskiego podpisać kazano. Synowi też, wnuczce też — całej wsi... Sam arcypop coś do nich gadał, gdy ich wszystkich do gminy zapędzono. Wieś się oparła.

Pewnej nocy zimowej wojsko zaszło, ludzi wypędziło z chat na szczere pole, w mróz trzaskający. Trzy dni kozaki po chatach obozem stały, bydło rznąc i niszcząc mienie, trzy dni ludzie stali z odkrytemi głowami na polu, na śniegu, do Boga się modląc. Wreszcie naczelnik wojskowy wielkim się gniewem zapalił: — dawaj bić! Do naga rozbierali mężczyzn i kobiety, bijąc po

kolei srogo — aż się naród całej wsi zawściekł i jął się robierać sam, pod baty kłaść sam, pokotem, aż się Felków syn z pięściami podsunął do naczelnika, do Gołowińskiego... Dopiero nastał sądny dzień!

Bili tego Leona nahajkami na śmierć w sześciu, szmaty z niego zwlekli, naczelnik ostrogami grzbiet obnażonemu, na śniegu, we krwi leżącemu, szarpał, wrzeszcząc w zapamiętałości: podpiszyś! — Na nic! — Ni, ni, ni... — szeptał tamten.

To go umierającego dźwigać kazał, twarzą do siebie obracać i pytał: — Ty ruski? — Ni — Polak, na polskiej ziemi się urodził... Tak i uświerkł, szepcząc do siebie: ni — ni... w Siedlcach, w szpitalu. — Gdy wzięli wnuczkę Teofilkę bić — Felek nie wytrzymał: podpisał duszę swoją i wnuczki na złą wiarę. Stare u niego było serce, dziadowskie... Jak liść dygotał, u nóg moskalowi się wlókł, przyszwy butów całował, — aż podpisał. — Odtąd rok rocznie przed Wielkanocą idą Bogu się kajać za zdradę. Dziad taką drogę zna, dzie nietylko żandarma, ale człowieka żywego nie spotkasz. — Jest daleko, za Warszawą-miastem, kościołek maleńki, stary; ksiądz tam jest młody, świątobliwy, a miłosierny. Oczy u tego księżyka we łzach, słowo ciche, a takie mądre, a takie słodkie!... — Przyjdą w nocy, zastukają, dziad przez szybkę poszepce, — wnet on ich boczną furtką do kościoła prowadzi, spowiedzi słucha, a sam płacze, serdeczny, ślózami gorzkiemi.

Potem wszyscy krzyżem leżą, aż do rannego świtania. Gdy odchodzą, naucza ich ten sługa boży zawsze jednakowo: miłujcie nieprzyjacioły wasze, miłujcie nieprzyjacioły wasze...

Nim słońce wejdzie, nim się ludzie pobudzą, już oni od miejsca tego daleko... Teraz oto, gdy dzień się szybko nachyla, śpieszą już co tchu, aby na wiadomy dziadowi nocleg trafić. Las rzednie, otwiera się pole czyste, śniegiem równo zasłane, bezludne, dalekie, bezmierne. — Na skraju lasu Felek przystanął, oczy dłonią od blasku nakrył, z nogi na nogę przystępuje, wargi mu drżą. Pola tego on nie zna, chałup tu kilkoro powinno stać pod lasem... — Obce pole — szepce do siebie w trwodze. Na środku pustkowia wiatr wzdyma sypkie bryłki śniegu, to je rozmiata, to wieje jak zboże szuflą, to cały obszar przestworza ciągnie za sobą, jak obrus, to go daleko, daleko lejkiem w górę podrywa, to jakby w falach dymu od końca do końca leci.

— Zbłądził ja, stary głupiec, hej! — mówi cicho, w tył zsuwając czapkę.

Za tym torem chodźmy, dziadku... Za torem...

Ruszają znowu i brną po kolana. Śnieg w polu głębią leży, wiatr luty, burza idzie. Bylinki zeszłoletnie, suche, cieniutkie, gdzieniegdzie nad śniegiem stoją, kiwają się w wichrze żałośnie, jakby nad tą dziewczyną zawodziły, jakby za nią świstały: ej, ej... Tarnina od lodu i sopli błyszcząca, badyle głogu czepiają się jej spódnicy, jak ręce miłosierne, co chcą zatrzymać. — Buty obojgu przemokły do cna, nogi kostnieją, tchu brak.

— Iszty, wnuczko, jak nas ten wiatr, moskiewski sługa, od Boga odpędza — mamle półzrozumiale dziadowina. — Nagle coś dudni i wre głucho za nimi; to wicher w las uderzył. I zakołysał się las, zastękał... Teraz burza w nich bije, szmaty rozmiata, w oczy garściami śniegu, ostrego jak tłuczone szkło ciska. Chwilami, jak żywy siłacz, brzemiona śniegu z miejsca na miejsce przerzuca, zdziera go aż do gruntu nagiego i fryga wysoko — nad las. — Kamień tam był wielki na polu, do niego się dowlekli, usiedli odpocząć...

Noc zeszła nagle ciemna. Burza w niej wre, długo, długo... Czasem z nienacka ucichnie, wówczas z wysokości niebieskiej pada na oblicze pustkowia blade, zimne, znikome półświatło miesiąca, dotyka lodowatemi promieniami przytulonych do siebie, skrzepłych, śniegiem przysypanych głów zimnych oczu otwartych i łez na rzęsach wiszących, co się w sople ścieły...

Gdy wstaje i płonie zorzą poranna, znowu na równinie, cicho, tylko z wierzchołków drzew niewidzialne podmuchy strącają pył lekki, śniegowy i płynie niby biały dym znikomy, wzbijający się z niewidzialnych kadzielnic...

WESOŁY KĄCIK.

W zapale.

— Co?! Dwieście marek żąda pan za szczoteczkę do zębów. Wolę kupić tańszą, choćby była gorszą.

— Gorszej pan nigdzie nie dostanie.

W szkole.

Nauczyciel: Icek, powiedz mi jakieś zdanie.

Icek (po namyśle): Ogrodnik szczyna trawę...

Nauczyciel: Nie mówi się ścina, tylko kosi.

Po chwili wstaje inny uczeń i podnosi palec do góry. Nauczyciel pyta go, co chce.

— Proszę pana nauczyciela, Moryc kosi pod ławkę!

OGŁOSZENIA

WŁODZIMIERZ BYĆ zgubił metrykę urodzenia wydaną przez Wydział Hypoteczny w Hrubieszowie.

Miljonówka: Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,247.660.

WALUTA:

1 funt szterlingów angielskich	65.000 Mkp.
1 dolar amerykański	16.000 „
1 marka niemiecka	3 „
1 korona czeska	450 „
1 frank francuski	1.070 „

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji	Mk. 500
„ z przesyłką pocztową	„ 550
Numer pojedyńczy	„ 60

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 8000; ½ strony Mk. 5000; ¼ strony Mk. 3500; ⅛ strony Mk. 2500; 1/16 strony Mk. 1500. — Drobne ogłoszenia 40 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 400 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 20. od wyrazu — najmniej Mk. 200.
Przy powtarzających się ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.